

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80
na prowincyi:
rocznie 18 zł, 20 ct, z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-85 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uważaliśmy.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 14 października. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy podaję przedewszystkiem obszerniejsze streszczenie wywodów generalnego mowy kontra, p. Pergelta (niem. postęp.). Zauważył on, że na ministrze skarbu Kaizla stwierdza się w jasny sposób przysłowie, że w polityce nie istnieje słowo „nigdy“.

Mniemano, że przynajmniej idealisci z klubu młodocześniejszego pozostaną wierni swojemu ideałowi. Kaizl jednak złożył w ofierze cały swój idealizm na ołtarzu teki ministerialnej.

Niechaj on tę sprawę załatwia ze swoim sumieniem i ze swymi przyjaciółmi — lecz opozycya nie ścierpi tego nigdy, by u ludności podawano ją w podejrzenie przez to, że chce się ją postawić w położenie przymusowe, by albo najszerze warstwy ludności obciążyła najdotkliwiej podatkiem od sprzedaży cukru, albo też odmówiła biedakom potrzebnej im pomocy.

Połączenie przedłożenia o regulacji plac służby państwowej z podatkiem od cukru jest presją.

W Austrii będzie dopiero wtedy lepiej, gdy reprezentacya ludu będzie używała konstytucyjnych praw i prerogatyw i będzie je wykonywała. To jednak będzie tylko wówczas możliwe, jeżeli zniknie dotychczasowy system rządzenia, który pochwała zniszczenie konstytucyi, jeżeli wreszcie raz najświętsze prawa ludu przestaną być przedmiotem szacherki, a natomiast będą znajdowały posłuch usprawiedliwione skargi ludów, na czele zaś będzie postawiony rząd, które obejmując wzrokiem całe państwo, poprowadzi ster państwa pewną dłonią, a za gwiazdę przewodnią przyjmie sprawiedliwość wobec wszystkich.

Ale to będzie dla każdego rządu możliwe tylko w takim razie, jeżeli zostaną zniesione hańbiące niemiecki naród rozporządzenia językowe. Dlatego musimy tak, jak dawni Rzymianie, powtarzać bez ustanku nasze hasło: Wpierw znieście rozporządzenia językowe — przedtem nie może być lepiej. Precz z rozporządzeniami językowymi! Precz z gabinetem Thuna!

P. Iro wyraża życzenie, aby pokrycia wydatku na podwyższenie plac służby państwowej poszukać w kasach tych, którzy spijają szampany!

Na tem zamknięto rozprawę i odbyło się głosowanie. Wniosek p. Piętkaka, aby przedłożenie rządowe odesłać do komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy do ośmiu dni — przyjęto prawie jednogłośnie.

Z porządku przystąpiła Izba do pierwszego czytania przedłożenia rządowego co do cesarskich rozporządzeń o prowizoryum budżetowym. Zapisanych do głosu 30 posłów.

P. Dobernig (niem. lud.) oświadcza, że jego stronnictwo może wdać się w rozprawę nad tem przedłożeniem tylko z wyrazami najostrożniejszego zastrzeżenia przeciw naruszeniu konstytucyi, którego znów stał się winnym obecny rząd, przeciw złamaniu konstytucyi, które praktykowane jest przez obecny rząd niemal codziennie, przeciw sprzecznemu z prawem stosowaniu § 14-go i przeciw zuchwałej grze, na jaką pozwala sobie ten rząd.

Rozporządzenia językowe nie schodzą z porządku dziennego, a ruch ludowy, który dziś wciąż jeszcze wzmagają się, będzie wzrastał tak długo, dopóki wreszcie obelga, wyrządzona niemieckiemu narodowi, nie będzie ukarana.

I dlatego towarzystwa, którego typowym przedstawicielem jest prezydent ministrów, nadejdzie wkrótce dzień obrachunku. Jeżeli nie mylą wszelkie oznaki, panowanie szlachty feudalnej nie będzie już istniało w XX wieku.

Nawiązując do ostatniej mowy prezydenta ministrów, twierdzi mowca, że rozkwit rolnictwa i przemysłu w Austrii nie zależy od dojścia do skutku ugody. Ten rozkwit zależy od stanowiska naszego państwa wobec wielkich handlowo politycznych grup i byłoby to bardzo wdzięcznym zadaniem, wystąpić za przyjęciem do skutku ścisłego traktatu cłowo-handlowego z Niemcami, w którym Austrija znalazłaby oparcie, chroniące ją od dalszego upadku swej polityki handlowej.

Jak wielką jednak wagę przykładają hr. Thun do poprawy naszej polityki handlowej, to pokazał on przez powołanie Dipauliego do gabinetu. Mini-

sterstwo handlu jest gołębnikiem, w którym ministrowie latają na wszelkie strony. Jest to bardzo pożałowania godne, że ministerstwo handlu wciągnięto w obręb politycznej korupcyi.

Mowca przypomina, że obecny minister handlu dawniej oświadczał się przeciw dojściu do skutku niesprawiedliwej ugody, przeciw przedłużeniu prowizoryum i za podwyższeniem kwoty ponad 35%. Ale także co do rozporządzeń językowych powiedział Dipauli swego czasu bardzo wyraźnie, iż ubolewa nad niemi.

Przechodząc do ministra skarbu, powiada mowca, że bogata wiedza Kaizla z pewnością spotyka się z uznaniem i mowca musi przyznać, że sympatyczna postać obecnego ministra skarbu działała na niego wprost czarująco i że nigdy nie brakło go w Izbie, gdy Kaizl zabierał głos.

Mowca może tylko najgłębiej ubolewać, że ten człowiek, który był powołany do torowania nowych dróg w dziedzinie socjalno-politycznej, stał się także ofiarą politycznej korupcyi, że dał się użyć do tego haniebnego handlu.

Może sobie hr. Thun słowianizować, czy Dipaulizować, jego rzeczą jest bacznie, jak Austria na tem wychodzi — lecz nie może od Niemców żądać ani spodziewać się, ażeby szczególną wagę przykładali do konieczności państwowych, skoro rządy od czasu Taffego wszystko czyniły, aby w Niemczech stłumić gwałtem tę potrzebę.

Niemiecki naród przez długoletnią szkołę cierpienia zahartował się i może przyglądać się cierpliwie temu, jak Thun coraz bardziej zbliża się do politycznego bankructwa takiego samego, jakiego doznał się Bardeni.

Następny mowca, d'Angeli (Włoch), oświadcza imieniem swego klubu, co następuje: Ze względu na postanowienia regulaminu będziemy głosowali za przekazaniem przedłożenia komisji. Ponieważ jednak nie mamy żadnego powodu do zaufania obecnemu rządowi, musimy oświadczyć, że obecne nasze głosowanie nie może być w żadnym razie prejudykatem naszego przyszłego stanowiska wobec rządu, lecz że zachowujemy sobie najzupełniejszą wolność działania.

W tem miejscu przerwano rozprawę, a przyszedł pod obradę wniosek nagły w sprawie zapomóg dla dotkniętej klęskami elementarnymi ludności. Pierwszym był wniosek p. Kittla (Schoenererowca) w sprawie pomocy dla ludności w okolicy Saaz.

P. Wolf wnosi, aby obliczyć, czy Izba jest w komplecie.

Wicepr. Lupul: Jest nas przeszło 100, Izba zatem jest w komplecie.

Wniosek Kittla, oraz inne wnioski w sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi, przekazano komisji budżetowej, poczem przerwano obrady.

Następne posiedzenie dziś z dalszym ciągiem wczorajszego porządku dziennego.

Wiedeń, 14 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby wybrani zostali do komisji budżetowej pp.:

D'Angeli, Malfatti, Jax, Schlesinger, Weiskirchner, Lupul, Palfy, Wolkenstein, Kathrein, Kaltenegger, Tusel, Zaunegger, Mauthner, Barwiński, Vukovic, Krek, Gregoric, Abrahamowicz, Czecz, Kozłowski, Lewicki, Milewski, Piętak, Rittner, Rutowski, Treinfels, Fournier, Menger, Nitsche, Pergelt, Russ, Verkauf, Grabmayr, Schwegel, Stuergh, Forcher, Hofman, Kienmann, Lemisch, Sylvester, Brzorad, Forszt, Janda, Kramarz, Kurz, Pacak, Stransky i Zacek.

Z komisji ugodowej.

Wiedeń, 14 października. Komisya dla przedłożenia ugodowych odbyła wczoraj wieczorem pierwsze posiedzenie. Pojawili się wszyscy członkowie komisji, a nadto trzej ministrowie: Thun, Kaizl i Dipauli. Posiedzenie trwało od godz. 7 do 10, rozprawa toczyła się jednak wyłącznie nad sprawami formalnymi.

Przewod. Biliński wniósł, aby zaraz przystąpić do rozprawy ogólnej nad wszystkimi przedłożeniami razem; komisya ma się podzielić na trzy sekcje: pierwsza dla cła i handlu, druga dla Banku i waluty, trzecia dla podatków spożywczych. Dalej wniósł Biliński, aby po sprawozdaniach subkomitetów nie odbywała się już po raz wtóry rozprawa ogólna, lecz by od razu przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Nad wnioskami tymi wywiązała się olbrzymia formalna rozprawa. Mówili prawie wszyscy członkowie opozycji.

P. Lorber (niem. lud.) wniósł, aby odroczyć dalsze posiedzenia komisji, aż do ukończenia pracy deputacyi kwotowej w Budapeszcie.

P. Steinwender (niem. lud.) postawił wniosek, aby przeprowadzić trzy ogólne rozprawy nad każdą z trzech grup osobno.

P. Verkauf (socjalista) wygłosił dłuższą, zjadliwą mowę przeciw tajności posiedzeń komisji.

Mówili dalej pp. Menger, Gross, Auspitz i inni.

Hr. Stuergh (wielka własn.) postawił wniosek pośredni, ażeby odbyły się wprawdzie trzy ogólne rozprawy nad trzema grupami, żeby jednak było tylko jedno głosowanie.

P. Auspitz (wolne niem. zjedn.) powiada, że wszystkie poprzednie rokowania ugodowe trwały przez wiele miesięcy, a nawet przez cały rok, dla czegożby więc ta ugoda, znajdującą się wśród trudniejszych o wiele stosunków, miała wymagać mniej czasu.

Wszyscy mowcy opozycyjni zaklinali się, że pragną poważnie załatwienia ugody, wprawdzie musi być ona dokładnie zbadana. Przyszło do ostrych starć między opozycją a dwoma mowcami prawicy: Abrahamowiczem i Stranskim.

Wreszcie wszystkie wnioski opozycji odrzucono 23—28 głosami większości, przeciw 12—18 głosom, a przyjęto wnioski Bilińskiego.

Na końcu zapytał p. Gross (niem. postęp.) hr. Thuna o znane wyrażenie się Banffy'ego, że oba rządy chcą przeformować przyjęcie ugody bez zmiany, a w danym razie przeprowadzą ją w drodze parlamentarnej.

Hr. Thun dał sensacyjną odpowiedź. Oświadczył mianowicie, że według wyrażenia się Banffy'ego, nie nadeszła chwila do wniesienia przedłożenia rządu węgierskiego co do samoistnego załatwienia spraw ugodowych, ponieważ przedłożenia ugodowe zostały w austriackim parlamencie wniesione i są przedmiotem obrad.

Co dotyczy zaś wyrażenia się Banffy'ego, że ugoda ma być bez zmiany przyjęta, to — zdaniem Thuna — znaczy ono tylko tyle, że oba rządy zgodziły się na to, aby starać się, iżby stypulacye — ile możliwości — bez zmiany zostały przyjęte.

Co do zapytania, czy się miało stać w razie, gdyby nie mogły być wdrożone rzeczowe obrady, oświadcza minister, iż nie potrzebuje na to odpowiadać wobec tego, że Izba i komisya na szczęście z zamiarem poważnej pracy przystąpiły do obrad.

Ta odpowiedź Thuna uważana jest jako dezawuowanie Banffy'ego.

Wczorajsza, trzygodzinna formalna rozprawa w komisji tłómaczą sobie w kołach poselskich przeważnie w ten sposób, że opozycya jest zdecydowana prowadzić zupełnie prawidłową pod względem formalnym, rzeczowo wyczerpującą, w rezultacie jednak nieskończoną rozprawę obstrukcyjną.

W kołach poselskich prawicy omawiano wczoraj bardzo szeroko tę nową taktykę opozycji i sądzono na tej podstawie o szansach przeprowadzenia ugody w drodze parlamentarnej.

Prawica ma niebawem zaproponować rozdzielnie referatów w następujący sposób: cło Forszt, bank i waluta Milewski, cukier Rutowski, spirytus Tollinger, a nafta fabrykant cukru z Morawii Kulp.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś.

Z sytuacji.

Wiedeń, 14 października. W kołach prawicy opowiadają, że wczoraj odbyły się ważne narady klubowe w sprawie wyjaśnienia stosunków między rządem a większością.

Rząd miał odmówić kilku żądaniom Słowian południowych, jako zbyt daleko idącym.

Wobec tego przedstawiciele klubu południowosłowiańskiego w komisji dla przedłożenia ugodowych utrzymali wskazówkę, aby zachowali największą rezerwę i głosowanie swe uczynili zawisłym od stanowiska rządu.

Także wśród Młodoczechów jest znaczna grupa za odrzuceniem ugody, dopóki nie będą przyzwolone żądane koncesye.

Rząd pragnie stanąć niebawem na czysto z wszystkimi grupami prawicy.

Wiedeń, 14 października. *Wien. Allg. Zeitung* donosi: Niemieckie stronnictwo ludowe odbyło wczoraj posiedzenie, na którym zastanawiano się nad sytuacją, stworzoną przez wystąpienie Bareuthera.

Posiedzenie zostało zamknięte bez powzięcia ostatecznych uchwał.

Niektórzy posłowie tego stronnictwa zawiadomili o zamiarze złożenia mandatów, ponieważ znaleźli się

w sprzeczności z większością swoich wyborców. W liczbie tych posłów znajduje się także, jak zapewniają, reprezentant Gracu dr. Hochhuber. Pozostali członkowie klubu będą usilowali wpłynąć na nich i skłonić ich do zatrzymania mandatów.

Ci posłowie, o których twierdzą, że zamierzali złożyć mandaty, nie byli obecni na posiedzeniu.

Wiedeń, 14 października. Niemieckie stronnictwo ludowe rozesłało następujący komunikat:

„Na posiedzeniu związku niemieckiego stronnictwa ludowego w dniu 13. października, przyjęto z żalem do wiadomości wystąpienie dra Bareuthera z klubu.

Związek wyraził jednomyślnie przekonanie, że wystąpienie to nie znajduje żadnego uzasadnienia w zachowaniu się klubu, że dalej utrzymanie jedności stronnictwa jest nakazane koniecznością.

Związek, wierny swoim zasadom, będzie także w przyszłości trzymał się takiej polityki, która prowadzi do stanowczych wyników dla naszego narodu.

W pierwszym rzędzie tak samo przed, jak i po usunięciu rozporządzeń językowych, stoi upadek systemu, wrogiemu Niemcom.

Właśnie z tego powodu, ale także z bardzo ważnych ekonomicznych względów, należy przede wszystkim udaremnić dojście do skutku Badenowsko-Thunowskiej ugody.

Zarząd stronnictwa otrzymał już 6. b. m. polecenie zapewnienia sobie poparcia innych stronnictw, aby do tego celu nie tylko dążyć, ale także z całą pewnością go osiągnąć.

Praga, 14 października. Gazety czeskie ogłaszają we wczorajszych swoich wieczornych wydaniach następujące sprawozdanie o sytuacji, pochodzące z młodocześniejszych kół poselskich:

Hr. Thun wskutek nowej taktyki lewicy zmuszony został do zbliżenia się do prawicy i do powołania przywódcy kat. stronnictwa ludowego do gabinetu. Ale zdaje się, że nawet i te kroki rządu, które kiedyś wystarczyłyby do wywołania ze strony Niemców jak najbardziej stanowczego oporu, nie są dziś dostateczne, ażeby Niemców lub przynajmniej większość ich części spowodować do wyrzeczenia się ich taktyki. Polegają oni wciąż na tem, że rząd nie znajdzie większości, dostatecznej do parlamentarnego załatwienia ugody i że w takim razie uda się im wyrzucić gabinet Thuna, a na miejsce jego postawić ministerstwo Chlumetzky'ego, które ugodę ostatecznie przy pomocy Niemców doprowadzi do skutku.

Ta rachuba niemieckich polityków jest bardzo niebezpieczna dla hr. Thuna.

Wszystko będzie zależało od tego, czy Thun zdecyduje się wyprowadzić z obecnej sytuacji dalsze konsekwencje, które jedynie zdają się być w stanie powstrzymać powodzenie taktyki niemieckiej i przypieczętować klęskę stronnictw niemieckich nawet w obliczu wyborców.

Środek ów polega na tem, ażeby rząd całkowicie i stanowczo przyłączył się do programu, w swoim czasie wyrażonego w projekcie adresu i dał większości gwarancję, iż szczerze pragnie przeprowadzić punkta co do autonomii i równouprawnienia i że chce czyniami rozprószyć nieufność posłów słowiańskich, szczególnie zaś czeskich.

Posłowie czescy dotychczas z umysłu nie brali udziału w rozprawach ugodowych. Zachowują oni sobie całkowicie wolną rękę i są także co do dalszych swych decyzji swobodni.

Posłowie młodociescy będą mieli niewątpliwie przed oczyma dwa momenta: najpierw zapewnienie politycznych, kulturalnych, narodowych i gospodarczych korzyści, a następnie utrzymanie trwałej struktury większości i nadanie jej takiej politycznej powagi i potęgi, jaką mieć ona bezwarunkowo powinna, jeśli ma być skutecznie czynną.

Tylko w ten sposób da się osiągnąć dalsze pomyślne rezultaty, a mianowicie osłabienie i rozbicie niemieckich stronnictw i uzdrowienie obecnej sytuacji politycznej.

O konferencyach w Budapeszcie.

Budapeszt, 14 października. *Egyetertes*, organ Kossutha donosi z rzekomo bardzo dobrego źródła o konferencyach, jakie się toczyły między hr. Thunem i hr. Banffym w Budapeszcie, że ani ze strony węgierskiej, ani austriackiej nie czyniono tym razem żadnej pozytywnej propozycji co do ostatecznego załatwienia sprawy ugodowej.

Hr. Thun złożył jedynie informacyjne oświadczenia i wyraził nadzieję, że parlament austriacki przyjmie przedłożenia Badenowskie bez zmiany.

Wobec tego hr. Banffy odroczył decyzję swoją co do samodzielnego urzędowania stosunków na Węgrzech, pragnie bowiem wyczekać przebiegu obrad w austriackiej komisji ugodowej. Jeśli będą widoki, że przynajmniej komisja ta przyjmie ugodę bez zmiany, to premier węgierski postara się, aby także Sejm węgierski wziął przedłożenia ugodowe pod obrady.

O nowym prowizoryum ugodowym nie było obecnie mowy. Kwestya prowizoryum może stanąć na porządku dziennym dopiero w listopadzie, gdy stosunki się wyklarują.

Półrządowy *Pesti Hírlap* stwierdza w znacznej części powyższe informacje.

Pismo to donosi, że hr. Thun wyraził w Budapeszcie nadzieję załatwienia przedłożen ugodowych

w drodze parlamentarnej. Prezydent ministrów austriackich spodziewa się po koncesjach, jakie czyni rozmaitym stronnictwom prawicy, że ugoda zostanie tak rychło załatwiona, iż nawet nie zajdzie potrzeba nowego prowizoryum ugodowego, innemi słowy, że upora się z parlamentarną ugodą jeszcze przed upływem bieżącego roku.

Sprawa związku cłowego i handlowego w komisji węgierskiej.

Budapeszt, 14 października. Komisya skarbowa Izby posłów przyjęła w rozprawie ogólnej projekt do ustawy o związku cłowym i handlowym z Austrią.

W toku rozprawy minister skarbu Lukacs wystąpił przeciwko pogładowi, wyrażonemu przez Kossutha, jakoby zamierzone przez rząd austriacki podwyższenie podatków konsumcyjnych znajdowało się w związku z procedurą przekazywania tychże podatków.

Minister skonstatował, że pogląd taki opiera się na zupełnie fałszywej podstawie. Zauważył, iż procedura przekazywania ma na celu to tylko, ażeby podatki wpływały do kasy tego państwa, którego poddani je płacą.

Lukacs dodał, że podwyższenie podatków konsumcyjnych w Austrii ma nastąpić nie z inicjatywy Węgier i nie w ich interesie.

Minister handlu Daniel przemawiał za ugodą i wspólnym obwodem cłowym.

Minister rolnictwa Daranyi wyraził pogląd, że ustanowienie samodzielnego obwodu cłowego włożyłoby na odnośną generację, szczególnie z gospodarczego punktu widzenia, ofiary prawie nie do zniesienia.

Referent Pulszky oświadczył, że w razie, gdyby nie doszło do skutku porozumienie co do wspólności gospodarczej obu państw, musiałaby pomiędzy nimi w sposób nieunikniony nastąpić walka gospodarcza.

Także prezydent Szell i inni mówcy przemawiali za wspólnością cłową. Szell nadmieniał, że trudności przejściowe, jakieby wywołało zerwanie gospodarcze pomiędzy obu państwami, niewątpliwie dotknęłyby ciężko Austrii, ale jednocześnie postawiłoby Węgry w położeniu izolowanem i trudnem.

Rozprawa szczegółowa dzisiaj.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 14 października. W *Aurore* ogłasza Clemenceau sensacyjne szczegóły, otrzymane od przyjaciela, który miał możliwość rozejrzenia się w aktach sąd. śledczego Bertulusa.

W aktach tych między innymi znajdują się listy, które pisał Esterhazy, będąc w śledztwie do generała Boisdeffre'a, szefa sztabu generalnego.

W jednym liście Esterhazy tytułuje Boisdeffre'a „kochanym przyjacielem“ i prosi go, aby wpłynął na sędziów i rzeczoznawców, by na jego korzyść orzekli, w przeciwnym razie bowiem zmuszony będzie uciec z Paryża. W innym liście odgrąza się Esterhazy, iż ogłosi, że tak samo, jak w sprawie *bordereau*, pismo jego zostało podrobione.

Paryż, 14 października. Clémenceau pomieszcza w *Aurore* uwagi z powodu listu Esterhazego do gen. Boisdeffre, zawierającego prośbę o wpływanie na sędziów i rzeczoznawców.

Znaczenie listu — pisze — jest bardzo doniosłe.

List został napisany w listopadzie, tymczasem dnia 4 grudnia oświadczył Boisdeffre, że Esterhazego nie widział i nie zna.

Pisał on do Billota: „Z gazet dowiaduję się, że ma być ogłoszona depesza odemnie do majora Esterhazego. Każ pan ogłosić Havasowi, że do Esterhazego nigdy nie telegrafowałem, nie widziałem go, nie znam i w żadnych stosunkach z nim nie pozostaję“. Istotnie to zaprzeczenie zostało ogłoszone publicznie i w Izbie wywieszone.

Clemenceau kończy, jak następuje:

W tych aktach Bertulusa znajduje się wiele innych jeszcze ciekawych rzeczy. To tłumaczy, dlaczego gen. Pellieux tak usilnie starał się uniknąć odbycia rewizji u Esterhazego. Przyjaciół, który mnie poinformował o listach Esterhazego, na razie więcej powiedzieć nie chce; dodał on tylko:

— Zapytaj sędziego Bertulusa. Nie pragnie on nic więcej, jak powiedzieć wszystko.

Paryż, 14 października. W sprawie Picquarta zostali przesłuchani wczoraj generałowie: Billot, Boisdeffre i Gonse. Zeznania ich zdają się popierać oskarżenie, które obecnie już nie polega na fałszerstwie, ale na świadomym użytkowaniu ze sfalszowanego dokumentu.

Paryż, 14 października. Twierdzą, że adwokat Mornard, przedstawiciel pani Dreyfus, otrzymał upoważnienie do przejrzania aktów Dreyfusa.

Tryest, 14 października. *Piccolo* otrzymuje wiadomość z Rjeki, iż onegdaj przybył tam z Dalmacji na okręcie „Hungaria“ Emil Zola i o godz. 5 po południu wyjechał koleją południową w dalszą podróż w kierunku Tryestu.

Tutaj nie widziano wcale Zoli.

Gdyby jednak doniesienie z Rjeki było prawdziwe, mógł on ewentualnie wysiąść na stacji Sankt Peter i pojechać do Wiednia.

Wielki strejk w Paryżu.

Paryż, 14 października. Wczoraj rano w wielu miejscach podjęto na nowo roboty na budowlach.

Przedpołudniowe zgromadzenia na Gieldzie pracy były daleko mniej liczne, aniżeli w ostatnich dniach. Strejk robotników, zajętych przy pracach ziemnych, skończony.

Kraży pogłoska, iż prefekt Sekwany w imieniu rządu zamknie Gieldę pracy.

Paryż, 14 października. Komisarze policyjni m. Paryża zostali powołani wczoraj do jednego z sędziów śledczych. Powód wezwania ich nie jest wiadomym dokładnie, ale przypuszczają, że komisarze otrzymają polecenie odbycia rewizji w lokalach niektórych syndykatów robotniczych.

Paryż, 14 października. *Temps* donosi, iż zarząd syndykatu głównego robotników kolejowych postanowił 12tu głosami przeciwko 11tu przystąpić do strejku powszechnego, jakkolwiek większość syndykatów prowincjonalnych oświadczyła się przeciwko temu. Członkowie syndykatu otrzymają rozkaz rozpoczęcia strejku listownie.

Paryż, 14 października. Wskutek uchwały o strejku powszechnym, powziętej przez zarząd syndykatu robotników kolejowych we Francji i koloniach, wczoraj wieczorem w lokalu syndykatu odbyła się rewizya.

Policya zabrała korespondencję i różne dokumenta.

Niemiecka para cesarska w Wenecji.

Wenecja, 14 października. Cesarska para niemiecka przybyła tutaj w południe. Na dworcu kolejowym przyjęła ją królewska para włoska, w otoczeniu prezydenta ministrów, ministra spraw zagranicznych, komendanta korpusu, władz morskich, prefekta, syndyka miejskiego.

Powitanie było jak najserdeczniejsze.

Obie pary, cesarska i królewska, udały się następnie, przy okrzykach zebranych po drodze tłumów, do pałacu królewskiego. Szczególniej na placu św. Marka owacy ze strony ludu były bardzo żywe.

Cesarz Wilhelm i król Humbert, po przyjeździe do pałacu, ukazali się na balkonie i dziękowali zebranym za sympatyczne manifestacje.

Wenecja, 14 października. Po śniadaniu, które odbyło się w pałacu królewskim, cesarska para niemiecka udała się w towarzystwie króla Humberta i jego małżonki na pokład jachtu cesarskiego „Hohenzollern“.

Po drodze znowu spotykały panujących wielkie owacy ze strony ludności.

Królewska para włoska pozostała na pokładzie jachtu do godziny 4-ej, poczem nastąpiło serdeczne pożegnanie. Wkrótce po opuszczeniu okrętu przez króla Humberta i jego żonę, nastąpił odjazd jachtu.

Wenecja, 14 października. Król i królowa włoscy odjechali wczoraj do Monzy.

Zbrodnia morderstwa.

Kraków, 14 października. Na popołudniowej rozprawie przeciwko Färberom składała zeznania Chudybowa, wdowa po Józefie Chudybie, która podaje, że według jej domniemań, Färberowie zamordowali Józefa Chudybę. Na zapytanie obrońcy dra Goldhamera odpowiada świadek, że nigdy nikomu nie mówiła o tem, iż mąż jej był najęty do nadzorowania browaru Färberowskiego.

Świadek Jan Wongiel zeznaje, że widział był krew na kamieniach, jakby zmytych.

Św. Teofila Kraupowa również widziała była ślady krwi i to nawet w sieni domu Färberów. Świadek był kasyerką w „Spółce handlowej“ w Zakopanem i stwierdza, że Färberowie robili konkurencję hr. Wł. Zamoyskiemu, właścicielowi Zakopanego. Dalej podaje Kraupowa, że opuścić musiała swą posadę, z obawy przed krewnymi Färberów.

Podczas śledztwa domagała się Kraupowa, ażeby aresztowano służącą Färberów, bo jej się zdawało, że ta wie wszystko dokładnie.

Świadek Katarzyna Woźniczka, gospodyni z Szaflar, widziała ślady krwi na kamieniach, próbowała je nawet ścierać fartuchem i krew rzeczywiście puszczała, nie była to więc ruda żelazna.

Świadkowie: Marcin Bujak, W. Chudoba i Wiktorja Gał zeznali również, że spostrzegli ślady krwi.

Św. Kiwa Heller, sąsiad zabitego Chudyby, zeznaje, że widział 16 sierpnia, t. j. na kilka dni przed wypadkiem, jak Chudybowa biła swego męża, przyduszała go nawet kolanami do tego stopnia, że Józef Chudyba krzychał: gwałtu!

Chudybowa przeczy tym zeznaniom, natomiast córka Kiwy, Franciszka Heller, potwierdza w zupełności zeznania swego ojca, oraz demonstruje, w jaki sposób Chudybowa maltretowała swego męża.

Na tem o godzinie 9½ wieczorem przerwał p. przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego.

Kraków, 14 października. Wczoraj w południe w sali dziekanatu wydziału lekarskiego Wszechnicy Jagiellońskiej odbyło się uroczyste pożegnanie prof. dra A. Marsa, powołanego na katedrę polonistyki we Lwowie. W pożegnaniu wzięli udział wszyscy profesorowie i docenci fakultetu. Ustępującego profesora pożegnał serdecznymi słowy dziekan prof. dr. Jordan, który podniósł przymioty umysłu i serca, oraz zasługi dra Marsa.

Rozrzucony tą owacją prof. Mars podziękował w dłuższym przemówieniu. Wieczorem odbyła się w restauracji Turlińskiego uczta na cześć prof. Marsa, przeplatana wieloma toastami.

KRONIKA.

Namieśnik hr. Piniński powrócił wczoraj popołudniu do Lwowa. W dniu dzisiejszym weźmie p. namiestnik udział w uroczystym otwarciu roku szkolnego na Uniwersytecie lwowskim.

Rada m. Lwowa uchwaliła wczoraj wszystkim głosami przeciw trzem (pp. prof. Głębickiego, prof. Cwiklińskiego i ks. kan. Lenkiewicza) wniesie rekurs przeciw reskryptowi namiestnika, zakazującemu wykonania uchwały Rady miejskiej w sprawie stanu wyjątkowego.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Rady odkładamy dla braku miejsca do wydania popołudniowego.

Uniwersytet lwowski. W dniu dzisiejszym nastąpi, jak wiadomo, otwarcie nowego roku akademickiego na wszechnicy lwowskiej.

Dotychezas zapisało się ogółem na uniwersytet lwowski 1524 słuchaczy, mianowicie na wydział prawniczy 907 słuchaczy zwyczajnych i 2 nadzwyczajnych; na wydział filozoficzny 110 zwyczajnych słuchaczy i 69 nadzwyczajnych; na wydział medyczny 140 zwyczajnych słuchaczy (na I. rok 31 słuchaczy) i 2 nadzwyczajnych; wreszcie na wydział teologiczny 260 zwyczajnych słuchaczy i 34 nadzwyczajnych.

Według tegorocznej statystyki uniwersytetu w monarhii, wszechnica nasza zajmuje trzecie miejsce; mianowicie zwiększenie frekwencji wykazują uniwersytety w Wiedniu, Pradze (czeskiej), Lwowie, Gracu, Krakowie i Innsbrucku.

Na politechnikę lwowską zapisało się na r. a. 1898/9 ogółem 400 słuchaczy; w tej liczbie nowych uczniów jest 160.

Pierwszy śnieg ujrzał we Lwowie światło latarni gazowych wczoraj wieczorem o godz. 11. Spóźnieni przechodnie czempredziej umykali do domów przed niemilym gościem, tem dokuczliwszym, że z powodu dość ciepłego dnia wczoraz na mieście znajdowało się wielu w jesiennych zarzutkach. Pierwszy śnieg nie był jednak bardzo natrętnym. Płatki jego latały swobodnie górą, iskrzyły się przy świetle latarni, co jednak który upadł na ziemię — przemieniał się wnet w krople. Ziemia nie była jeszcze dość przygotowana na przyjęcie takiego gościa. Kto jednak niedostatecznie zaasekurował się przed zimą, niech sobie dobrze wrazi w pamięć to przypomnienie się zimy. Najwyższy czas! najwyższy...

Krezus amerykański, Olivier Payne, obdarzył uniwersytet w Itace (stan New-York) sumą 5 milionów marek, przeznaczając je wyłącznie dla podniesienia wydziału medycznego.

Tajemnica listu. Z okoliczności pogłosek angielskich o przyczynie dymisji Casimira Periera z urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, którą jakoby miało wywołać nieposzanowanie przez władzę francuskie pieczęci, zamykającej raporty posła niemieckiego do cesarza Wilhelma, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak się zachowywał względem pieczęci, pokrywającej tajemnicę listu, pełen rycerskich cnót król Stefan Batory 300 z górą lat temu. Otóż gdy we wrześniu r. 1581 król ciągnął do Witebska na wojnę z Wielkim księciem moskiewskim Iwanem Wasilewiczem, w drodze między Leplem a Ułą (pod Witebskiem) zabiegli mu drogę posłowie Wielkiego księcia. Prócz listów do samego króla Stefana, mieli i list, adresowany do dawniej wysłanego posła moskiewskiego. Rada przybozna radziła królowi list ten otworzyć jawnie, nie skrycie, i treść jego poznać, gdyż o wielkie tam rzeczy chodziło; o Infanty. Lecz król i temu się oparł, a list adresatowi nieczytany odesłał. O fakcie tym pisze Bielski w krótkich słowach: „Przy tym liście, co do króla był posłany, był i drugi od moskiewskiego do

posła pierwszego, który, gdy niektórzy radzili otworzyć, król nie chciał, i tak go w całości posłowi do Czaśnik odesłał”. (Bielscy M. i J. Tom III., wyd. Turawskiego, str. 1465).

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 14 bm. pierwszy występ p. Gustawa Fiszer: „Chory z urojenia”, komedia w 3 aktach Moliera. Rozpocznie: „Pocziwiec”, komedia w 1 akcie K. Rojana.

W sobotę 15 bm. popołud. o godzinie 3½ przedstawienie dla młodzieży szkolnej po raz trzeci „Belweder”, obraz historyczny w 3 aktach Bolesławicza.

W sobotę wieczorem o godzinie 7½ po raz 9-ty „Szatani na ziemi”, operetka.

W niedzielę 16 b. m. popołudniu o godzinie 3½ „Indigo czyli banda rozbójników”, operetka w 4 aktach Straussa.

W niedzielę wieczorem o godz. 7½ po raz piąty „Pod białym koniem”, komedia w 3 aktach.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 2 do 8 października b. r.

Przyrost: Urodzonych żywo 36 płci męskiej 31 płci żeńskiej, — razem 67; nieżywo urodzonych 3.

Ubytek: Zmarło płci męskiej 36, żeńskiej 36, razem 72, po odtrąceniu z tego obcych w liczbie 9, zostaje ubytek 63.

Wedle wieku rozdzielają się zmarli, jak następuje: W 1 miesiącu zmarło 8 dzieci, w 1 roku 17, od urodzenia do 5 lat 36, od 5 do 15 lat 5, od 15 do 30 lat 5, od 30 do 50 lat 6, od 50 do 70 lat 13, nad 70 lat 7 osób, wiek nieoznaczony 0.

Powody śmierci: Chorobliwość wrodzona 2, gruźlica 6, zapalenie płuc 17, dyfterya 5, krztusiec 0, szkarlatyna 4, tyfus brzuszny 0, dysenterya 0, ospa 1, odra 0, inne choroby zakaźne 0, udar mózgu 0, wady serca 4, złośliwe nowotwory 7, inne naturalne przyczyny 25 wypadków.

Gwałtownej śmierci nie było wypadku.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 października br.: Sofer Mariem, córka, zarobnika, lat 55, nieżył jelit. — Hódy Helena, córka zwrotniczego, lat 4, szkarlatyna. — Bielańska Genowefa, córka zarobnicy, lat 16, gruźlica płuc. — Essig Izrael, syn lakiernika, lat 3, płońca. — Karnicki Józef, syn zarobnika, 5 miesięcy, drgawki. — Barański Władysław, syn zarobnika, lat 15, nieżył jelit. — Obogi Sara, wdowa po kupcu, lat 66, udar mózgu. — Wassermann Markus, syn zarobnika, lat 3, zapalenie płuc. — Żurawski Edward, syn maszynisty, półtora roku, zapalenie płuc. — Popowicz Stanisław, kandydat notaryalny, lat 29, choroba Brihtha. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych — Razem 12 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 października. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 352.50. Węgierskie akcje kredytowe 377.50. Anglobank 154.25. Bank związk. 261. — Union 291.75. Laenderbank 222. — Staatsbahny 347.75. Lombardy 72. — Kol. Elbethal 261.50. Kol. póln. zach. 245. — Tytoniowe 129.50. Rima Murania 255.75. Alpiny 180.60. Renta na maj 101.30. Węg. renta koronowa 97.90. Losy tureckie 58.10. Marki (za 100) — per cassa, 58.91 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.30.

Budapeszt, 14 paździer. Wczor. g. Austr. kred. 352.40. Węg. bank kred. 378. — Węg. bank eskontowy 254. — Węg. bank hipoteczny 238.50. Węg. renta koronowa 98. — Rimamurania 255.25. Węg. 4-proc. renta 119.75. Węg. bank dla przem. i handlu 96.50. Staatsbahny —. — Koleje uliczne 361.50. Kol. południowa —. — Węg. poź. premiowa 161.50. Austr. renta koronowa 101.25. Elektr. kol. uliczne 228. — Ganz & Co. 2175. Salgotarjaner 624. — Austr. złota renta 120.50. Akcje elek. 133.50.

wiając tylko na granicy Egiptu około Wadij-Halfa, kordon wojska; wieści o Mahdim umilkły powoli, tylko każdym razem, gdy Europa oburzała się na kuratelę Anglików nad Egiptem, rozruchy derwiszów na granicy dawały dowód, że ta kuratela jest konieczna. Dowiedzieliśmy się także pewnego razu, że Mahdi przysłał do Khedywa i do królowej angielskiej listy, wzywając ich, by przyjęli jego zasady i uwierzyli w jego posłannictwo (!).

Opuszczenie Sudanu i oddanie go na łup dzikim stronnikom Mahdego zniszczyło sześćdziesięcioletnią pracę Europejczyków nad kulturą tych dalekich krain; zdeptano wszelkie ślady cywilizacji; zniszczono poczty, telegrafy, kanały wody słodkiej i drogi handlowe.

Dziś, gdy po latach stu Anglicy, ugruntowawszy swą potęgę w Egipcie, pracują nad odzyskaniem Sudanu odtroźnie i powoli, kraj ten w opłakany jest stanie, a Anglia będzie pierwszą, która mu swoją opiekę i cywilizację narzuci. Będzie to dzisiaj zadaniem mniej trudnym, gdyż stosunki w Sudanie zmieniły się wiele; Mahdi nie żyje, następca jego znany z okrucieństw Abdulla h, pobity i wzięty w niewolę; wiara w jego posłannictwo upadła, fanatyzm osłabł a lud niektórych prowincyj, z powodu stagnacji handlu i walk ciągłych w najwyższej znajduje się nędzy i chętnie dziś Europejczyków powita. Według ostatnich wiadomości, Anglicy pomścili dziś śmierć Gordona i zajęli już najważniejsze w Sudanie punkty, posuwając się coraz to dalej; zdaniem zaś fachowców, naród, któryby pierwszy otworzył drogę i założył kolej żelazną z Chartumu przez Kassalę do portów Czerwonego morza, stanie się panem centralnej Afryki. Trudy Anglii oplacą się sownie, bo jeśli wierzyć mądrym opowiadaniom podróżników, o ile Sudan zachodni t. j. Kordofon i Darfur jest skalistą i suchą krainą, bogatą jedynie w produkty takie, jak

Berlin, 14 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 220.80, Staatsbahny 148. —, Lombardy 31.40, Austr. złota renta 101.90, Austr. srebrna renta 100.80, Węg. złota renta 101.90, Disconto Comandit 195.50, Laura 212.40, Bochumer 220.90, Harpener 174.90, Kolej Ostpreussen 93. —, Kolej Mittelmeer 96.40, Kolej Meridional 132.10, Kolej Henry 100.60, Renta włoska 91.40, Południowa 31.40, Mławka —, Turki 112. —, Renta hiszp. 42.20. Prywatne dyskonto 3¼, Austr. renta papierowa 101. —, Bustielradery —, Austr. banknoty 169.75, Alpiny 101.90, Dewizy na Wiedeń (długie) —, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.65, na Paryż (krótkie) 80.70, na Amsterdam 168.70, na Londyn długie 20.26 i krótkie 20.43½.

Berlin, 14 paździer. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 220.75, Staatsbahny 147.75, Lombardy 31.40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.60, Ros. banknoty (ult.) 216.50, Disconto Comandit 195.50.

Frankfurt, 14 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 298.50, Staatsbahny 294.75, Lombardy 64.60½, Alpiny 152.20, Austriacka renta papierowa 86.65, Austr. srebrna renta 85.60, Austr. złota renta 101.90, Węgierska złota renta 101.70. Unionbanki —, Akcje elektr. —.

Paryż, 14 paździer. Wczor. giełda Cred. foncier 708 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 194 —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 42.35.

Hamburg, 14 października. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 298.60. Lombardy 151.50, Staatsbahny 735. —, Austr. złota renta 101.90. Węgierska złota renta 101.70. Srebro —, żądano, — placono. Srebrna renta 85.50, Włoskie 91.45.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 13 paździer. Pszenica na marzec 9.12 do 9.14, na październik 8.87 do 8.89, żyto na wiosnę 7.72 do 7.74, na jesień 7.55 do 7.65 zł., kukurydza na październik 5.35 do 5.40, owies na marzec 5.88 do 5.90, na paździer. 5.60 do 5.65, kukurydza na maj 1899 r. 4.75 do 4.76, rzepak na sierpień wrzesień — do —.

Bremen. Nafta 6.85.

Praga. Cukier gotowy 12.45 do —, na listopad-grudzień 12.47½ do 12.50.

Wrocław. Pszenica stara biała —, żółta stara —, nowa biała 17.10, nowa żółta 17. —, żyto 14.60, owies stary —, nowy 12.60, rzepak 21.60, spirytus (fuenfziger) na paździer. 69.50, (siebziger) na paździer. 50. —.

Hamburg. Pszenica loco nowa 162 do 168, żyto meklemburskie nowe 136 do 146, południowo-rosyjskie nowe 106 do 108. Nafta loco 6.65 mk.

Hamburg. Spirytus na paździer. 24.50, na paździer. listopad 23.25, na listopad-grudzień 20.50.

Paryż. Mąka znak „12” na mies. bieżący 47.65, na listopad 47.35. Pszenica na mies. bieżący 21.60, na listopad 21.90, żyto na mies. bieżący 14.75, na listopad 14.35, na 4 ostatnie 4 mies. 14.35.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 42.75, na listopad 42.50, na pierwsze 4 mies. 42.75. Cukier biały nam. bież. 31.37½, na listopad 31.50. Rafinada 106 — do —.

Ciągnięcia lotery liczbowej z dnia 12 października:

Praga: 63, 58, 39, 46, 55

Lwów: 9, 49, 50, 80, 25.

Innsbruck: 80, 76, 10, 82, 35.

Wiedeń, 14 października. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszym targu terminowym sprzedawano: pszenicę na jesień po 9.19 do 9.23, pszenicę na wiosnę po 9. — do 9.06, żyto na jesień po 7.97 do 7.98, żyto na wiosnę po 7.64 do 7.72, owies na wiosnę po 6.16 do 6.17, kukurydzę na wrzesień październik po 5.88 do 5.98 i kukurydzę na maj czerwiec po 5.04 do 5.09. Owies na jesień notował 5.95 do 5.97.

Na targu efektywnym brakło popytu. Tendencja niezmienniona.

Giełda zamknęła obrotami: pszenica na jesień 9.22, pszenica na wiosnę 9.07, żyto na jesień 7.99, kukurydza na wrzesień-październik 5.85 i kukurydza na maj czerwiec 5.05. Owies na jesień notował 5.98 do 6.06.

W spirytusie nie było ani obrotu ani zmiany w cenie. Notowanie: 18.50 do 18.60.

guma, pióra i skóry, o tyle Senmar i graniczące z nim dolne południowe kraje ekwatoryalne są żyzne i bujne. Panowanie Anglii w tych prowincjach zachowały jednak Francya i Niemcy. Francya zajęła w ostatnich czasach Bahr-el Gazal, Niemcy Lado i Dufle. Kawa, bawełna, tytoń, udają się tam znakomicie. „Wyrzec się Sudanu, jest to wyrzec się skarbnicy świata”, — powtarzał często Samuel Baker, sekretarz zaś Emina paszy, Arminiusz Effendi, powróciwszy z kapitanem Cassatim do Kairu, opowiadał nam o tych krajach, jak o istnym rajzie ziemskim. Kiedy Emin pasza odejty przez Mahdistów od Sudanu w oddanej mu pod zarządek prowincji Hatt-el-Estiva, posuwać się musiał ku południowi, tak on, jak jego żołnierze zachwyceni byli bogactwem natury podzwrotnikowej. Klimat na tych wyżynach (1500 do 3000 stóp nad powierzchnią morza), ma być umiarkowany, tak krajowej, jak i obcy niewiele chorobom podlegają. Roślinność przepyszna. Krzew bananowy dochodzi olbrzymich rozmiarów; w lasach zbiera się obficie miód pszczoł dzikich, gnieździących się na drzewach. Emin pasza gdy się zużyły ubrania jego żołnierzy, zasiał ziarna bawełny, znajdujące się w koldrach i materacach, a zebrawszy plon nadzwyczaj obfity, kazał bawełnę tu uprząść, utkać na warstatach własnego wynalazku i sporządził z utkanego tak płótna nową odzież. Odtąd uprawa bawełny rozpowszechniła się nad jeziorami i stanie się kiedyś źródłem bogactwa tej obiecanej ziemi. Otwarte dziś kosztem egipskiego skarbu, a staraniem Anglii, drogi handlowe Sudanu, jakkolwiek największą korzyść przyniosą w pierwszym rzędzie Anglikom, którzy do tego celu dążyli od lat wielu, będą jednak równie wielkiej doniosłości dla tych dwóch państw, które potężniejsze nad miecz i ogień, całym kiedyś zawładną światem dla pracy i wiedzy!

K O N I E C.

8

SUDAN jego walki i dzieje

skreśliła

Anna Neumanowa.

Czekano także na żeglarzy z Kanady, którzy okręty przez katarakty Nilu przeprowadzić mieli. Armia wyruszyła więc dopiero we wrześniu, gdy w górnym Sudanie wody Nilu opadać już zaczęły. Przeprawa Nilem była zatem bardzo utrudniona.

Tymczasem Gordon domagał się posiłków a już 14 grudnia 1884 napisał w pamiętniku ostatnim, który przesłał rodzinie, te słowa: „Jeśli za 10 dni nie nadejdzie oddział choćby z 200 żołnierzy złożony, miasto będzie wzięte. Czyniłem wszystko, co możebne dla honoru mojej ojczyzny”.

Ale i Mahdi otrzymał przez szpiegów wiadomość o zbliżającej się armii Wolseleya; postanowił wziąć Chartum szturmem. Dnia 26 stycznia 1885 udało się Mahdistom przez zdradę wtargnąć do miasta. Nastąpiła rzeź straszna; jeden z pierwszych padł Gordon przeszyty lancami, zamordowany został również konsul austriacki Hansal, a małoletniego synka jego wzięto do niewoli i zmuszono do przyjęcia Islamu. Szczegóły te dowiedzieliśmy się o wiele później od księży Misjonarzy ks. Bononi i ks. Ohrwaldera, którym również jak i dwóm siostronom miłosierdzia udało się za pomocą znacznych bakszysów umknąć z niewoli i po przebyciu dwudziestu kilkadziesiąt kilometrów przez bezdroża pustyni przybyć do Kairu. W dwa dni po zdobyciu Chartumu przez Mahdistów ukazały się na Nilu w pobliżu miasta pierwsze okręty angielskie, ale przyjęte gradem kul cofnęły się spiesźnie.

Armia angielska powróciła do Kairu, pozostawiając

Tygodnik pedagogiczny.

Z powodu ankiety szkół średnich.

Zwołanie ankiety, mającej obradować nad kwestyą, czy i jaka reforma szkół średnich jest potrzebna — obudziło żywe zainteresowanie. Dowodem tego są liczne nadsyłane nam z tego powodu głosy publiczne. W innym miejscu będziemy w piśmie naszym omawiali całość sprawy. Zaś dla głosów publicznych otwieramy nasz *Tygodnik pedagogiczny*, który przed ankietą i podczas niej częściej pojawiać się będzie.

A przedewszystkiem jeszcze słówko o samym składzie ankiety. Zapytywano nas prywatnie, dla czego nie powołano delegata krajowej Rady zdrowia? Uwaga wydaje nam się słuszną — raz dla tego, że bardzo pożądanym jest dla sprawy, ażeby pomnożyć liczbę lekarzy-hygienistów w ankiecie samej — a powtórnie dla tego, że gdy ewentualna reforma szkół średnich będzie już w tem stadium, iż będą jakieś projekty opracowane, niewątpliwie zostaną one przesłane Radzie zdrowia do zaopiniowania. Byłoby więc bardzo pożądanym, ażeby choć jeden członek Rady zdrowia był świadkiem i uczestnikiem obrad i w ten sposób miał daną sposobność, nie z suchego sprawozdania drukowanego, ale z żywej dyskusji poznać ścierające się opinie.

* * *

Z głosów publicznych, jakie nas dochodzą, dajemy pierwszeństwo petycji do członków ankiety wychodzącej z kół technicznych. Zawiązał się w tym celu osobny komitet, który petycję tę do zbierania podpisów rozsłał. Arkusze z podpisami należy przysyłać do sekretarza komitetu, p. Henryka Machalskiego, starszego inżyniera kolei państwowej we Lwowie — ulica św. Marka I. 14. Petycja opiewa jak następuje:

Powołani przez Wydział krajowy do zaszczytnego obowiązku uczestniczenia w ankiecie w sprawie reformy szkół średnich, macie Sz. Panowie rozważyć i rozstrzygnąć pytanie niesłychanie ważne dla całego naszego społeczeństwa, a mianowicie: jakie jest zadanie i cel szkoły średniej.

Jakkolwiek nie wątpimy, że tak na podstawie swych wiadomości teoretycznych, jak i długoletnich doświadczeń praktycznych i baczного sledzenia za potrzebami naszego społeczeństwa, ocenicie należenie całą doniosłość tej kwestyi i wydacie orzeczenie na korzyść prawdziwego postępu w dziedzinie krajowego szkolnictwa, to jednak sądzimy, że nie może Wam być obojętnym zdanie obywateli, stojących poza obrębem ankiety, a upoważnionych do wypowiedzenia swego zdania w tej sprawie już chociażby z tego względu, że są ojcami tych, dla których dobra macie Sz. Panowie wydać swą opinię. Dlatego też mamy nadzieję, że nasze zapatrywania, które przedstawiamy w niniejszem piśmie, znajdą w obradach ankiety należne uwzględnienie.

Kwestyą, która — według naszego zdania — słuszenie wysuwa się na pierwszy plan zawsze, ilekroć mówi się o potrzebie reformy szkół średnich, i którą Sz. Panowie zajmiecie się z pewnością jak najdokładniej, jest sprawa nauki języków klasycznych w gimnazyach. Głosy, pochodzące nie tylko ze sfery szerokiej publiczności, ale częstokroć z kół czysto fachowych, kompetentnych, domagają się coraz bardziej radykalnej reformy i znacznego ograniczenia nauki tych języków.

Chyba zbyt cieżko byłoby dowodzić Wam, Sz. Panowie, którzy po większej części macie sposobność sami stwierdzać to codziennie w życiu praktycznym, że dotychczasowy sposób nauczania języków starożytnych nie odpowiada bynajmniej racjonalnym wymaganiom pedagogiki, ani też realnym celom wychowania naszej młodzieży. Nie daje on możliwości dokładnego poznania literatury klasycznych, nie zaznajamia należycie z duchem kultury Hellenów i Rzymian, jednym słowem, w wyobraźni ucznia nie potrafi odzwierciedlić świata klasycznego z dobrami i złem jego stronami.

Oprócz tego, nauka języka greckiego, zajmującego dziś obok łaciny pierwszorzędne miejsce w programie gimnazjalnym, nie ma żadnego zgoła znaczenia dla późniejszego życia praktycznego i w żadnym zawodzie praktycznym nie daje się odczuwać jej potrzeba.

Za zupełnem usunięciem nauki greckiego języka z liczby przedmiotów obowiązujących, oraz za zmniejszeniem godzin wykładowych dla łaciny przemawia jeszcze i ten fakt, dziś coraz powszechniej uznawany, że młodzież nasza stanowczo jest nauką przeciężona, co smutnie odbija się na rozwoju jej sił fizycznych i intelektualnych. Z drugiej zaś strony musimy zaznaczyć, że reforma ta wpłynęłaby prawdopodobnie na odpowiednie uwzględnienie w programie szkolnym innych przedmiotów, dziś po macoszemu traktowanych (jak n. p. ojezysta historia i literatura), oraz rysunków i nauk matematyczno-przyrodniczych, przez co utorowałaby się droga do zaprowadzenia jednolitej szkoły średniej.

Spółeczeństwo nasze gorąco odczuwa potrzebę reformy szkół średnich. Nie wątpimy, że Sz. Panowie, zastanawiając się wszechstronnie nad sposobami

jej przeprowadzenia, nie pominięcie również reformy obecnego systemu nauczania języków klasycznych w gimnazyach, uwzględniając przytem powszechne prawie żądanie, by zredukowaną została ilość godzin wykładowych, przeznaczonych obecnie na te przedmioty, a język grecki przestał być przedmiotem obowiązującym.

* * *

Jeden z ojców, mających synów w szkołach średnich, pisze nam:

Według dzisiejszej organizacji szkół średnich posiadają uczniowie szkół gimnazjalnych możliwość uczęszczania tak na uniwersytet, jak i do szkoły politechnicznej, realności zaś tylko na politechnikę, chyba że się poddadzą uzupełniającym egzaminom. Według spostrzeżeń, zrobionych w ciągu prawie trzydziestoletniej praktyki, okazuje się, że gimnazyści, którzy ukończyli politechnikę, walczą w praktyce z większymi trudnościami, aniżeli realności. Brak ćwiczenia w geometrii wykresnej, i w rysunkach, utrudnia im zazwyczaj szybkie oryentowanie się, obrażone przedstawienie sobie tematów i rozwiązań, tak że są to zazwyczaj mniej odpowiedni pracownicy, niż technicy przygotowani w szkołach realnych. Wobec tego nie może być obojętnym dla rodziców, czy chłopca zapiszą do szkoły realnej czy do gimnazjum. Że jednak z gimnazjum można udać się na technikę, decydują się rodzice zazwyczaj dzieci posyłać do szkół gimnazjalnych, ponieważ im wtenczas wszystkie szkoły wyższe stoją otworem; podczas gdy dla realistów, raz obrany kierunek wykształcenia, bez względu, czy on odpowiada zdolnościom chłopca, lub nie, musi być zatrzymany.

Powyższe okoliczności przemawiałyby za urządzaniem szkoły średniej jednolitej, umożliwiającej uczęszczanie do wszelkich wyższych zakładów naukowych. Zważywszy jednak, że urządzenie takiej szkoły musiałoby za sobą pociągnąć jeszcze większe obciążenie uczniów, albowiem musiano by uczyć, prócz przedmiotów objętych dzisiejszym programem, przedmioty uczone wyłącznie w gimnazjum lub szkole realnej, zważywszy dalej, że obydwie szkoły średnie mają bardzo wiele przedmiotów wspólnych, można by zaradzić złemu w ten sposób, żeby zostały utworzone cztery klasy niższe wspólne dla obu szkół, zaś cztery a względnie trzy klasy wyższe oddzielnie dla gimnazjów i dla szkoły realnej. Uczeń ukończywszy cztery klasy niższe, będzie o tyle rozwinięty, że czy rodzice, lub też on sam, będzie w możności osądzić, jaką drogę do dalszego wykształcenia wybrać należy, t. j. czy się poświęcić studiom uniwersyteckim, czy też technicznym i skieruje się albo do wyższego gimnazjum, albo do wyższej szkoły realnej.

W celu przeprowadzenia programu nauki takiej szkoły, należałoby w niższym gimnazjum lekcje łaciny zredukować, grekę pozostawić wyższemu gimnazjum, a natomiast wprowadzić rysunki i początki geometrii wykresnej. Ze szkoły realnej wykreślić z niższych klas język francuski, a chemię brać o tyle, ile uczą przy fizyce w gimnazjum.

Tak jak technikowi jest nieraz bardzo potrzebna znajomość początków języka łacińskiego, tak samo każdemu juryscie nieraz daje się czuć brak znajomości rysunków i początków geometrii wykresnej, przedmiotu kształcącego zmysł przedstawienia sobie jakiejś sytuacji. Niższe klasy szkół średnich mają tyle przedmiotów wspólnych, że program nie powinienby natrafić na trudności, ani spowodować większego obciążenia uczniów.

Co się zaś tyczy sposobu nauki samej, należałoby uwzględnić następujące okoliczności.

1. Aby w niższych klasach, gdzie uczniowie są jeszcze mało rozwinięci, uczono ściśle podług książek szkolnych, z zadawaniem lekcji. Wtenczas nie tylko uczeń ale i rodzice mogą dokładnie wiedzieć co jest zadane i uczni przypilnować. Uczeń nieraz uczy się godzinami, a właśnie tego się nie nauczy, czego profesor żąda. Męczy się zupełnie bez potrzeby, a pomimo tego otrzymuje złą notę.

2. Wykluczyć pisanie kar, rabujących nieraz dwie do trzy godziny, tak, że nie zostaje czasu na naukę. (Jaka korzyść n. p. z kary: napisz 75 albo 100 razy jakąś definicyę, której nie umiał w szkole).

3. Aby profesorowie nie postępowali tak, jak gdyby każdy sądził, że jego przedmiot jest najważniejszy, i wymagał aż do drobnostek posuniętych szczegółów, lecz żeby zechcieli uwzględnić, czy uczeń nie ma szczególnego zamiłowania i zdolności do innych przedmiotów. (N. p. zdolnym w matematyce stawia zazwyczaj trudności historia powszechna.)

4. W rachunkach i opracowaniu zadań należałoby uczeń ciągle ćwiczyć, jednakowoż zadawać nie po kilkanaście zadań, ale z każdego działu po jednym, równocześnie z wykładem, aby uczeń się ćwiczył, a przecież nie był obciążony.

5. Niektóre podręczniki czyli książki szkolne jak n. p. geografia Dziedzińskiego są zbyt obszerne. Takie wymagają, aby profesor bezwarunkowo ściśle kazał zakreślać, czego trzeba się wyuczyć. Jeżeli zaś profesor nie trzyma się podręcznika ale samowolnie wyklada, tedy należałoby uczniom dyktować, gdyż w przeciwnym razie nie ma się podstawy do przypilnowania ucznia w domu.

6. Należałoby, aby uczni przy egzaminowaniu dokładniej badano, a nie ograniczano się na jednym

pytaniu. Każdy uczeń zapytany jest w pewnym rozdrażnieniu, które musi zwalczyć, aby przyszedł do równowagi. Łagodne traktowanie, i naprowadzenie może w wielu wypadkach przekonać, że uczeń pracuje i umie, ale zastraszone nie dał dobrej odpowiedzi. Gdy profesor o tem zapomina, uczeń traci chęć do nauki, bo pomimo pracy, nie widzi jej owocu. (M.)

* * *

Od p. P. Pręgowskiego z Zakopanego otrzymujemy następujące uwagi o nauce dwóch przedmiotów w szkołach średnich — tj. matematyki i literatury ojezystej:

Matematyka, więc arytmetyka, algebra, geometria, trygonometria, jako przedmioty nauczania średniego, dwojaką przynoszą uczniom korzyść: wyrabiają w nich zdolność logicznego ścisłego myślenia, tudzież dają pewien zasób formuł, sposobów, służących do rozwiązywania rozmaitych zagadnień.

Do tych dwóch celów prowadzi umiejętnie udowodnianie twierdzeń matematycznych, uczenie się reguł, rozwiązywanie zadań, zagadnień matematycznych, służące li dla wprawy w posilkowaniu się temi regułami.

To jednak nie wyczerpuje wszystkich korzyści, jakie nauka matematyki w szkołach średnich przyniesie może. Ona dać może jeszcze więcej i to o wiele więcej, niż nam dotąd daje. To jest punkt, na który pragnę zwrócić uwagę.

Nauka matematyki oprócz ścisłości myślenia i oprócz pewnej sumy reguł, mogących mieć praktyczne zastosowanie, może dać to, czego nie daje nam żaden z innych przedmiotów wykładanych w szkołach średnich, a co jest jedną z najdonioślejszych, a nam ponoś tak potrzebnych zalet umysłu: to samodzielność, bystrość umysłu, to ten t. zw. spryt, to zdolność szybkiego oryentowania się w sytuacji i dawanania sobie rady w najtrudniejszym położeniu.

Środkiem, zapomocą którego korzyści te osiągać się dają, jest rozwiązywanie jak największej liczby odpowiednich zadań, zagadnień matematycznych, umiejętnie zebranych, począwszy od najłatwiejszych i stopniowo przechodząc do coraz trudniejszych. Zagadnienia takie mają być rodzajem t. zw. łamigłówek, odpowiednio do rozwoju umysłu ucznia ułożonych. Przy nich nie wystarczy uczniowi wyuczoną regułę mechanicznie zastosować; nad każdym takim zagadnieniem matematycznym musi on pomyśleć; rozwiązanie każdego takiego zadania wymaga pewnej samodzielnej i niejako twórczej pracy umysłu. Uczeń tu musi się ciągle zastanawiać nad tem, jakby wybrnąć z danej trudności, jakby rozwiązać dany węzeł; musi on dopiero wynajdywać, tworzyć sobie drogi, prowadzące do rozwiązania danego zadania. A jak to wszystko poucza, jak ono przyzwyczajają ucznia nie tylko do śmiałego stawiania oko w oko z przeciwnictwem, nie tylko do cierpliwości w łamaniu się z trudnościami, ale nadto, jak ono czyni umysł ucznia subtelnym, samodzielnym, twórczym!

Idzie tylko o to, aby podobne zadania ułożone były odpowiednio do stopnia rozwoju umysłowego danych uczniów, aby nie dawały zbyt trudnych zadań uczniom niedostatecznie jeszcze rozwiniętym. To jest rzecz, zdaje się, nietrudną do osiągnięcia, tak dla tego, kto zbiór podobnych zadań układać będzie, jak też dla nauczyciela matematyki. A w takim razie środek powyższy nie może nigdy stać się przeciążającym.

Dotychczas w naszych szkołach średnich istnieje także rozwiązywanie zagadnień matematycznych, ale one, jak wyżej nadmieniliśmy, spełniają tylko pomocniczą rolę bliższego wyjaśnienia reguł, formuł, lub pomagają lepszemu ich wyuczeniu się. Nam zaś idzie o to, ażeby rozwiązywanie zagadnień matematycznych w naszych szkołach średnich spełniało nie tylko to pomocnicze zadanie przy nauczaniu reguł, twierdzeń matematycznych, ale nadto, aby ono miało samoistny cel, w wyrabianiu dzielności umysłowej uczniów. W takim razie rozwiązywanie zagadnień matematycznych staje nie niżej od nauczania reguł i ich udowodnienia, gdyż samodzielność i twórczość umysłu chyba nie niżej stoi od ścisłości logicznego myślenia.

W szkołach średnich rosyjskich na podobne rozwiązywanie zadań matematycznych kładą wielki nacisk. Wydawane bywają coraz to nowe podręczniki do zadań matematycznych, odpowiadające powyższemu zapatrywaniu. Proszę przejrzeć taki podręcznik Wereszczagina, lub książkę z zadaniami Malinina i Burenina, lub chociażby najłatwiejszy i najmniej odpowiedni zbiór zadań Ewuszewskiego i t. d.

Wielu zapewne z czytelników, z ukończonymi nawet szkołami, porządnie by się zastanowiło nad niejednym zagadnieniem, które 10—11—12-letni chłopiec, odpowiednio na tych zagadnieniach rozwijany, w mgnieniu oka rozwiązuje.

Uwagi o nauce literatury ojezystej zostawiamy do następnego „Tygodnika“.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.